

Jerzy Stelmach

# Czy interpretacja prawnicza może być gwarantem pewności prawa?



Jerzy Stelmach

Prawnik i filozof, profesor zwyczajny, Kierownik Katedry Filozofii Prawa i Etyki Prawniczej UJ.

## May legal interpretation be a guarantee of the certainty of law?

The paper is devoted to the issues associated with the certainty of law. The author claims that it is impossible to provide a simple, unequivocal answer to the question of whether legal interpretation may be a guarantee of legal certainty. There are at least three reasons for that. First, it is impossible to define legal certainty: there exist as many definitions thereof as there are legal philosophies. Second, there is no way of saying whether certainty is an essential legal value. The final reason is the impossibility of demonstrating that the goal of legal interpretation is the search for legal certainty and not the utilization of other criteria, such as justice, rightness, efficiency or economic efficiency.

Zapewne może! Ale w moim przekonaniu jednoznaczna odpowiedź twierdząca na zadane w tytule pytanie jest niemożliwa z co najmniej trzech opisanych poniżej powodów.

### **Powód pierwszy** **Nie mamy jednoznacznej definicji pewności prawa**

W realnym świecie pewność jest równoznaczna z prawdą (coś, co jest pewne – jest zarazem prawdziwe), co zaś jest pewne tylko w jakimś stopniu, jest czymś zaledwie prawdopodobnym.

A jak jest w świecie prawa? W świecie tym pewność nigdy nie oznacza prawdy. „Świat prawa” jest sferą poznania, w której nie znajduje bezpośredniego zasto-

sowania kryterium prawdy. Owszem, do oceny prawa stosujemy szereg innych „miększych” kryteriów, takich jak sprawiedliwość, słuszność, ważność, miarodajność, skuteczność, efektywność, czy wreszcie pewność<sup>1</sup>. Gdy wobec tego mówimy o pewności prawa, w istocie formułujemy tylko pewne „normatywne wyobraże-

<sup>1</sup> Nie ma sensu w tym miejscu komentować stanowisk w sporze o znaczenie normatywne. Jak wiadomo, zwolennicy stanowiska kognitywistycznego twierdzili, że normom (wypowiedziom normatywnym) daje się przypisać wartość prawdy lub fałszu. Pogląd ten jest jednak dzisiaj reprezentowany przez wyraźną mniejszość filozofów i filozofów prawa.

nie”, („oczekiwanie”) co do tego, że prawo powinno lub że przynajmniej może – być pewne. Ze stwierdzenia, że prawo powinno być pewne, nie wynika dla realnego świata nic. Natomiast ze stwierdzenia, że prawo może być pewne, wynika jakieś prawdopodobieństwo pewności, jakkolwiek stopień tego prawdopodobieństwa jest nie do ustalenia. Akceptując wypowiedziane tu tezy, musimy dojść do przekonania, że w przypadku prawa mamy ostatecznie, co najwyżej, do czynienia „z możliwością pewności”, czyli z „prawdopodobieństwem pewności”, nigdy zaś z absolutną pewnością, bo ta przecież odwołuje się do prawdy.

A jak pojęcie pewności prawa jest rozumiane przez prawników? Otóż prawnicy nadają temu pojęciu najczęściej dwa (niekoniecznie spójne) znaczenia. I tak, albo ujmują pewność jako przewidywalność prawa, czyli możliwość przewidzenia skutków zastosowania norm prawnych oraz wydanych na ich podstawie konkretnych rozstrzygnięć, albo pewność jest ujmowana jako bezpieczeństwo prawne. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z pewnością w sensie faktycznym, bo chodzi przecież o możliwość (prawdopodobieństwo) przewidywania skutków prawa w realnym świecie (również skutków ekonomicznych), w drugim zaś – bardziej chodzić już będzie o pewność rozumianą formalnie, gdzie sam fakt istnienia prawa (określonych regulacji prawnych) jest wystarczającym gwarantem bezpieczeństwa prawnego. W przypadku tym nie oceniamy określonego prawa z punktu widzenia jego treści, zawartości aksjologicznej (czy realizuje również inne niż pewność wartości), jak również nie pytamy o możliwość (prawdopodobieństwo) przewidzenia skutków zastosowania prawa<sup>2</sup>. Z całą pewnością w dyskursie prawniczym obydwa ujęcia pewności się pojawiają, co więcej – używane są zamiennie. Jeśli chcemy w sensowny sposób dyskutować problem pewności prawa, musimy jednak z tych odmienności zdawać sobie sprawę.

Chcąc wreszcie coś więcej powiedzieć o pojęciu pewności prawa, musimy uwzględnić jeszcze jeden, również często pomijany aspekt, a mianowicie, czy

2 W taki właśnie formalny sposób rozumiana była pewność prawa przede wszystkim przez zwolenników kontynentalnego pozytywizmu prawniczego.

mówiąc o pewności prawa mamy na myśli pewne pojęcie z dziedziny ontologii prawniczej, czy raczej pojęcie z zakresu epistemologii (metodologii) prawniczej. Ontologiczna interpretacja pewności prawa wiąże to pojęcie bezpośrednio z pojęciem prawa. Pewność staje się cechą samego (substancjalnie rozumianego) prawa. Prawo jest pewne dlatego, że po prostu jest prawem<sup>3</sup>. W przypadku interpretacji epistemologicznej problem pewności prawa zostaje sprowadzony do zagadnienia pewności metody (pewność nie jest cechą prawa, lecz metody prawniczej). Takie stanowisko w kwestii pewności prawa łatwo daje się obronić w tych koncepcjach, gdzie odchodząc od substancjalnego definiowania prawa twierdzi się, że prawo (pewne prawo) jest rezultatem procesu interpretacyjnego, czyli konsekwencją zastosowania określonej metody (filozofii) interpretacyjnej<sup>4</sup>. Również i o tym rozróżnieniu (relatywizacji) musimy pamiętać, jeśli w ogóle chcemy debatę na temat pewności prawa prowadzić w uporządkowany i sensowny sposób.

Z poczynionych do tej pory ustaleń wynika, że zbudowanie jednoznacznej, akceptowalnej dla wszystkich definicji pewności prawa jest w gruncie rzeczy niemożliwe. Wątpliwości pojawiają się na wszystkich możliwych poziomach analizy problemu pewności: semantycznym, metodologicznym, aksjologicznym oraz ontologicznym. Najpierw są to wątpliwości natury semantycznej. Nie dość, że pojęcie pewności prawa jest w wysokim stopniu niejednoznaczne, to okazuje się, że jest również nieostre. Mamy problem z ustaleniem zakresu znaczeniowego pojęcia pewności prawa, jak również z określeniem relacji pomiędzy tym pojęciem a pojęciami podobnymi (bliskoźnacznymi),

3 Podobnie tautologiczny charakter ma szereg innych definicji, którymi posługują się prawnicy. Por. J. Stelmach, *Mity prawnicze* (w:) *Świat, Europa, mała ojczyzna. Studia ofiarowane profesorowi Stanisławowi Grodzkiemu w 80-lecie urodzin* (red. M. Małecki), Bielsko-Biała 2009, s. 1145 i n.

4 Nie raz w filozofii prawa były formułowane tezy, że prawo jest rezultatem procesu interpretacyjnego. Zwolennikami takiego myślenia byli między innymi przedstawiciele hermeneutyki prawniczej. Por. A. Kaufmann, *Problemggeschichte der Rechtsphilosophie* (w:) A. Kaufmann, W. Hassemer (Hrsg.), *Einführung in Rechtsphilosophie und Rechtstheorie der Gegenwart*, wyd. IV, Heidelberg 1985, s. 122.

takimi jak prawda, prawdopodobieństwo czy przewidywalność<sup>5</sup>. Na poziomie metodologicznym pojawia się inna z kolei trudność – związana z budową „adekwatnej teorii pewności prawa”. Tworzone doraźnie teorie najczęściej obarczone są bowiem wadą albo „kulawizny”, albo „skakania”<sup>6</sup>. Wątpliwość aksjologiczna związana jest z kwestią „usytuowania” wartości pewności, jakie znaczenie posiada pewność na tle innych relewantnych dla prawa wartości, o czym będę mówił więcej, odpowiadając na kolejne pytanie. Problemy z pewnością prawa występują również na poziomie analizy ontologicznej. Mamy bowiem mniej więcej tyle różnych koncepcji pewności, ile różnych odmian filozofii prawa.

W konsekwencji, jeśli nie dysponujemy akceptowalną dla wszystkich (lub co najmniej większości)

ści prawa, to tym bardziej, nie wiedząc, czym ta pewność ostatecznie jest lub ma być, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytania, czy interpretacja prawnicza może być, i w jakim zakresie, gwarantem tejże pewności.

### **Powód drugi Nie wiemy, czy pewność jest istotną wartością prawa**

Akceptując twierdzenie o istnieniu wielu niewspółmiernych wartości podstawowych, czyli przyjmując w kwestii wartości pluralistyczny punkt widzenia, uświadamiamy sobie, że pewność może być tylko jedną z wielu dających się powiązać z prawem wartości<sup>7</sup>. Bardzo często pewność będzie w kolizji z innymi ważnymi dla prawa wartościami (służ-

## **Zbudowanie jednoznacznej, akceptowalnej dla wszystkich, definicji pewności prawa jest w gruncie rzeczy niemożliwe.**

uczestników dyskursu prawniczego, a równocześnie spójną (w sensie semantycznym, metodologicznym, aksjologicznym i ontologicznym) definicją pewno-

5 Niemiecka nauka prawa w pewien szczególny sposób poradziła sobie z problemem niejednoznaczności i nieostrości pojęcia pewności w odniesieniu do prawa. W zasadzie używany jest tam tylko jeden termin, a mianowicie *Rechtssicherheit*.

6 Podział na teorie: kulawe, skaczące i adekwatne pochodzi od Leona Petrażyckiego. „Teorie kulawe” to teorie, które naruszają zasadę klasy dostatecznie szerokiej (orzeczenia odniesione są do zbyt wąsko zakreślonego kręgu przedmiotów). „Teorie skaczące” to teorie, które naruszają zasadę klasy dostatecznie wąskiej (orzeczenia nie zostają ograniczone do zakresu przedmiotów, dla których są prawdziwe, lecz są rozszerzone poza te granice). Wreszcie „teorie adekwatne” to teorie wolne zarówno od wad kulawizny, jak i skakania, w których to, co się wypowiada, odniesione jest do klasy przedmiotów ani nie za wąskiej, ani nie za szerokiej, lecz właśnie adekwatnej (czyli do klasy przedmiotów, względem której orzeczenie jest obiektywnie poprawne). Por. L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa i moralności*, Warszawa 1959, s. 129, 139, 153.

nością, sprawiedliwością, wolnością, skutecznością czy efektywnością ekonomiczną). W takiej sytuacji musimy przecież dokonać wyboru, „zważyć będące w kolizji wartości”, wskazać wartość najważniejszą dla rozstrzyganego w danym momencie przypadku prawnego. O tym natomiast, która wartość zostanie uznana za najważniejszą w procesie rozstrzygania konkretnego przypadku, będzie decydować szereg okoliczności, w szczególności rodzaj rozstrzyganego przypadku, stopień jego aksjologicznej trudności, kontekst interpretacyjny, przyzwyczajenia interpretatora czy dominująca tradycja interpretacyjna.

Można pójść jeszcze dalej, zadając pytanie: co właściwie wynika z tego, że prawo jest pewne? Otóż

7 Twierdzenie o istnieniu wielu niewspółmiernych wartości podstawowych po raz pierwszy we współczesnej filozofii zostało sformułowane przez I. Berlina. Por. I. Berlin, *Nie chcę zbyt uładzonego świata*, (wywiad: B. Polanowska-Sygulska), „Znak” 1994, nr 10 (473), s. 114–121; B. Polanowska-Sygulska, *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii prawa*, Kraków 2008, s. 63 i n.

pewność prawa (bezpieczeństwo prawne) może w określonych sytuacjach oznaczać istotną wartość prawa lub określonego porządku prawnego, a w innych wcale tego oznaczać nie musi. Wystarczy przywołać dyskusję na temat potrzeby bezpieczeństwa prawnego w totalitarnych systemach prawnych (zarówno faszystowskich, jak i komunistycznych). W imię pewności prawa (bezpieczeństwa prawnego) naruszane bywały fundamentalne prawa i wartości (w szczególności zaś sprawiedliwość i wolność). Potrzebą bezpieczeństwa prawnego legitymowane są i dziś, w tzw. demokratycznych państwach prawa, rozliczne patologie prawne, których istota sprowadza się do ciągłego ograniczania wolności obywateli. Czyni się to właśnie w imię rzekomo wyższego dobra, jakim ma być bezpieczeństwo prawne całej zbiorowości. Przejawem tej (patologicznej) tendencji jest w szczególności wciąż przybierający na sile proces jurydyzacji życia społecznego, objęcia regulacjami prawnymi coraz to nowych obszarów życia jednostki. A wszystko to niby dla naszego dobra, bo przecież żyjemy w państwie prawa, które ma dać nam poczucie bezpieczeństwa. Oczywiście tylko do pewnego momentu. Jeśli bowiem w interesie państwa (elit politycznych) będzie zmiana ustanowionych wcześniej standardów pewności prawa, to zmiana ta zostanie natychmiast dokonana. Ekspozowane silnie w państwie prawa zasady: *pacta sunt servanda* oraz zasada praw nabytych są przecież notorycznie naruszane. Wynika z tego, że pewność prawa nie tylko może prowadzić do naruszenia innych wartości podstawowych (zwłaszcza sprawiedliwości i wolności), ale również może zagrażać samej sobie. Dlatego miałem prawo zapytać, czy pewność jest istotną wartością prawa, starając się wykazać, że niekoniecznie taką wartością być musi. Jest to w moim przekonaniu „wartość koniunkturalna”, silnie zrelatywizowana do pewnych doraźnych kontekstów ustrojowych i politycznych, która w pewnych sytuacjach może okazać się również „antywartością”.

Przyjrzyjmy się nieco uważniej dylematowi „bezpieczeństwo prawne czy sprawiedliwość?”. Najbardziej znany w tej kwestii pogląd został sformułowany przez Gustawa Radbrucha, jakkolwiek problem ten pojawiał się już wcześniej w innych poglądach filozoficzno-prawnych, jak chociażby w niektórych kon-

cepcjach prawa natury oraz w szkole wolnego prawa (*Freirechtsbewegung/Freirechtslehre*)<sup>8</sup>. Zawarta w artykule Radbrucha *Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht* (znana w literaturze filozoficzno-prawnej jako „formuła Radbrucha”) wypowiedź brzmi: „Der Konflikt zwischen der Gerechtigkeit und der Rechtsicherheit dürfte dahin zu lösen sein, dass das positive, durch Satzung und Macht gesicherte Recht auch dann den Vorrang hat, wenn es inhaltlich ungerecht und unzweckmäßig ist, es sei denn, dass der Widerspruch des positiven Gesetzes zur Gerechtigkeit ein so unerträgliches Maß erreicht, dass das Gesetz als »unrichtiges Recht« der Gerechtigkeit zu weichen hat”<sup>9</sup>. Radbruch zdaje sobie sprawę, że nie da się wyraźnie oddzielić przypadków „czystego ustawowego bezprawia” od „innych przypadków pogranicznych”, a tym samym że nie dysponujemy żadną jednoznaczną, dającą się automatycznie zastosować zasadą, na mocy której możemy dać pierwszeństwo sprawiedliwości<sup>10</sup>. W moim natomiast przekonaniu danie pierwszeństwa sprawiedliwości wcale nie musi zależeć od „rażącej, niedającej się znieść niezgodności” pomiędzy pozytywnym prawem a naszym poczuciem sprawiedliwości. Wystarczy, że uznamy sprawiedliwość za wartość w danym, konkretnym przypadku ważniejszą. Decydować zaś będą elementy, o których pisałem wcześniej (to znaczy rodzaj przypadku, jego aksjologiczna specyfika, kontekst, przyzwyczajenia interpretatora, czy dominująca tradycja). Zakładanie uprzedniego pierwszeństwa jednej z tych wartości (to znaczy bezpieczeństwa prawnego lub sprawiedliwości) jest moim zdaniem pozbawione jakiegokolwiek sensu. Podobnie rzecz będzie się miała również z innymi wartościami podstawowymi (wolnością, skutecznością czy efektywnością). Wymyślanie nowych „formuł”, choć pokusa może być oczywiście bardzo

8 Bardzo zbliżony do „formuły Radbrucha” był w szczególności wcześniejszy pogląd przedstawiciela szkoły wolnego prawa Hansa Reichela. Por. H. Reichel, *Gesetz und Richterspruch*, Zürich 1915, s. 140; również J. Zajadło, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, s. 108.

9 G. Radbruch, *Gesamtausgabe*, Band 3, *Rechtsphilosophie III*, Heidelberg 1990, s. 89.

10 *Ibidem*, s. 89.

silna, nie ma żadnego sensu. W moim bowiem przekonaniu gwarancje zachowania standardów państwa prawnego zawarte są nie tylko w formalnie rozumianym bezpieczeństwie prawnym, ale również w wielu innych wartościach, które system prawa (porządek prawny) musi urzeczywistniać.

**Powód trzeci**  
**Nie jesteśmy w stanie wykazać,**  
**że celem interpretacji prawniczej**  
**jest poszukiwanie pewności**

Jakkolwiek nie chodzi o sprowadzanie całego zagadnienia pewności prawa do absurdu, to jednak uważam za w pełni uprawnione przekonanie, że pewność wprawdzie może być jednym z celów interpretacji, ale wcale też nim być nie musi. Dokonując interpretacji, podejmując próbę rozstrzygnięcia

go lub efektywnego (w sensie ekonomicznym). I tu może wystąpić silne napięcie (konflikt) pomiędzy poszczególnymi celami interpretacji prawniczej: z jednej strony pewnością, z drugiej zaś skutecznością lub efektywnością. Nawet bez pogłębionego uzasadnienia uprawnione wydaje się być twierdzenie, że im bardziej określone rozstrzygnięcie prawne jest skuteczne lub efektywne, tym bardziej może okazać się w sensie prawnym mniej pewne.

Ale jeśli nawet przyjąć, że celem interpretacji prawniczej jest poszukiwanie pewności, to pomijając już omówione powyżej problemy, pojawić się musi pytanie: jakie metody miałyby ostatecznie ową pewność gwarantować? W ten sposób, chcąc nie chcąc, wylądaliśmy w kolejny, w moim przekonaniu nierozstrzygalny spór, a mianowicie spór o metodę prawniczą<sup>11</sup>. Nie wchodząc w istotę tego sporu, powrócę

## Danie pierwszeństwa sprawiedliwości wcale nie musi zależeć od „rażącej, niedającej się znieść niezgodności” pomiędzy pozytywnym prawem a naszym poczuciem sprawiedliwości.

zwłaszcza „przypadku trudnego”, nie zawsze będziemy poszukiwać pewności (formalnie rozumianego bezpieczeństwa prawnego), tym bardziej że nie dysponujemy przecież jednoznacznie definicją pewności (o czym była już mowa w części pierwszej). Znacznie częściej – dokonując interpretacji prawniczej – poszukujemy rozwiązania, które spełniałoby inne niż pewność wymogi. Często celem interpretacji będzie znalezienie rozstrzygnięcia zgodnego z którymś z możliwych do przyjęcia przez uczestniczących w procesie interpretacyjnym kryteriów: słuszności bądź sprawiedliwości. A przecież te cele interpretacyjne (to znaczy słuszność lub sprawiedliwość) mogą, i często pozostają, w konflikcie z celem, jakim jest pewność prawa (na co również już wcześniej, w części drugiej, zwracałem uwagę). Innym jeszcze ważnym celem interpretacji prawniczej może być poszukiwanie rozwiązania najbardziej skuteczne-

do tytułowego pytania: czy interpretacja prawnicza może być gwarantem pewności prawa? Rozważyć chciałbym dwie, z gruntu różne, filozofie interpretacji prawniczej, a mianowicie pozytywistyczną i niepozytywistyczną. W pierwszej założenie, że metody interpretacji winny być gwarantem pewności prawa (bezpieczeństwa prawnego), przyjmowane jest wprost. Taką właśnie „gwarancyjną funkcję” miały spełniać „sylogizm prawniczy”, „metoda formalno-dogmatyczna” czy wreszcie postulowana przez Hansa Kelsena „czysta metoda normatywna”. I co do tego ustalenia nie może być żadnych wątpliwości. Problem moim zdaniem leży gdzie indziej. W pozytywizmie prawo jest traktowane jako wielkość stała i niezmienna. Z ontologicznej istoty prawa wynika

<sup>11</sup> Por. J. Stelmach, B. Brożek, *Methods of Legal Reasoning*, Dordrecht 2006, s. 1 i n.

zarówno to, że ono obowiązuje, jak i to, że jest pewne. Interpretacja (metoda) nie może gwarantować pewności prawa (bezpieczeństwa prawnego), bo pewność ta zawarta jest w samej istocie prawa. Celem interpretacji nie jest rozstrzygnięcie o tym, czy prawo jest pewne czy nie, lecz rekonstrukcja treści norm obowiązującego prawa (czyli rozstrzygnięcie, co jest prawem, a co nim nie jest). Dlatego pozytywistyczne przekonanie na temat metody prawniczej jako gwaranta bezpieczeństwa prawnego oparte jest, jak się wydaje, na nieporozumieniu, pomieszaniu ontologicznej i epistemologicznej płaszczyzny analizy problemu pewności prawa.

Paradoksalnie pytanie o to, czy interpretacja prawnicza może być gwarantem pewności prawa, ma większy sens tam, gdzie problem bezpieczeństwa prawnego ma całkowicie drugorzędne znaczenie, czyli w kierunkach niepozytywistycznych. W koncepcjach tych prawo nie jest traktowane jako wielkość stała i niezmienna – przede wszystkim dlatego, że jego ostateczna forma i treść kształtują się już to w procesie interpretacyjnym, już to w szerzej lub

wężej rozumianym dyskursie praktycznym<sup>12</sup>. Mówiąc inaczej, prawa nie ma przed interpretacją lub przed dyskursem. W konsekwencji kwestię kryteriów pewności prawa musimy odnieść (zrelatywizować) – albo do zasad określających proces rozumienia (*Verstehen*), albo do procedury „rządzącej” dyskursem praktycznym.

Z powyższego wynika, że w przypadku gdy przyjmujemy pluralistyczny punkt widzenia w kwestii istnienia wartości oraz relatywistyczny punkt widzenia w kwestii poznania prawniczego, a taki punkt widzenia został tutaj właśnie zaprezentowany, to wówczas dokonujemy swoistej „dekonstrukcji” problemu pewności prawa. Pewność prawa staje się zaledwie jednym z wielu możliwych celów interpretacji prawniczej; jest to cel, który w pewnych sytuacjach może być uznany za kluczowy, a w innych całkowicie pominięty.

<sup>12</sup> Por. A. Kaufmann, *Problemggeschichte der Rechtsphilosophie...*; również R. Alexy, *Theorie der juristischen Argumentation. Die Theorie des rationalen Diskurses als Theorie der juristischen Begründung*, wyd. II, Frankfurt am Main 1991, s. 219 i n.